GĄSIENNICA ZOSIA I PRZYJACIELE. cz. II

KŁOPOTY KULKI

Właśnie w tym czasie, gdy Obibok drzemał sobie po sytym podwieczorku, obudził go okropny hałas. Ktoś zaszczekał mu nad uchem tak głośno, że zerwał się na równe nogi, zaczął krzyczeć i uciekać: -Ratuj się, kto może! On chce mnie pożreć! Mamo!

-Uspokój się, wcale nie chcę cię zjeść- odparł ten ktoś.

-Nie? To, dlaczego tak hałasujesz i kłapiesz tym pyskiem?- Spytał Obibok, trzęsąc się jeszcze ze strachu.

-Przepraszam cię bardzo. Ale to już jest nasza psia natura, my tak właśnie ze sobą rozmawiamy, bo ja jestem psem i mam na imię Kulka. Szczekałam, dlatego, bo się zgubiłam i nie wiem gdzie jest moja mama.

-To tak wygląda pies? Słyszałem o was psach, ale nigdy nie widziałem jak wyglądacie- zamamrotał Obibok.- No to gdzie się zgubiłaś, albo gdzie widziałaś swoją mamę po raz ostatni.

-Nie wiem. Tu jest tak pięknie, że biegałam w kółko i nie patrzyłam wcale, gdzie ona jest. Teraz jest mi smutno i chcę już wracać do mojej mamy.

-Nie martw się,- pocieszał ją mały chrabąszcz- znajdziemy twoją mamę. Najpierw ci się przedstawię, nazywam się Obibok, jestem chrabąszczem a moje imię pochodzi od tego, bo lubię spać, jeść i uwielbiam leniuchowanie. A teraz chodźmy po moich przyjaciół, pomożemy ci odnaleźć twoją mamę.

-Obiboku wskocz na mój grzbiet i pokaż drogę, tak będzie szybciej- powiedziała Kulka.

Pierwszą znaleźli Funię. Kulka zaszczekała przerażona i powiedziała:

-Mama mówiła, że mam omijać pchły z daleka.

-Nie bój się, Funia jest naszą koleżanką i nie zrobi ci niczego złego. Wskakuj Funia, musimy znaleźć resztę naszych przyjaciół i pomóc Kulce odnaleźć jej mamę.

I tak, gdy wszyscy już byli, Obibok zaczął im tłumaczyć, co się wydarzyło.

-Nie martw się Kulka, odnajdziemy twoją mamę,- powiedziała Zosia-ale musisz nam opowiedzieć jak ona wygląda, bo my nigdy jeszcze nie gościliśmy na swojej Srebrnej Polanie żadnego psa. -Moja mama,- zaczęła Kulka- jest duża, no bardzo duża i jest cała czarna jak ja. Tak naprawdę jesteśmy do siebie bardzo podobne, tylko moja mama jak mówiłam jest ode mnie o wiele większa. -No to chyba niewielki kłopot, aby odnaleźć twoją mamę. O ile jesteście takie same?- Powiedziała zamyślona Zosia, po chwili jednak dodała- Bzyku, Kasia i Kamilka lećcie i wypatrujcie ją góry a my pójdziemy z Kulką.

-Robi się!- Wrzasnął Bzyk-Lećcie za mną dziewczyny, ja poprowadzę, ale rozglądajcie się dobrze i nie przegapcie mamy Kulki- pouczał je.

Obibok był za ciężki by polecieć z nimi, ale tak naprawdę nie chciał lecieć, chciał być blisko swojej koleżanki, którą on odnalazł. Razem z pozostałą resztą wsiedli na grzbiet Kulki i zaczęli szukać zguby.

Po pół godzinnej obserwacji spotkali się wszyscy na tym samym miejscu, bez żadnego rezultatu. -Jestem wyczerpany tym lataniem,- oświadczył Bzyk- już nigdzie się nie ruszam.

-Ja też jestem umęczona,- powiedziała Kulka i ziewnęła- chętnie bym sobie pospała.

Była przecież małym pieskiem, który potrzebuje sporo snu.

-No to połóż się tutaj,- zaproponowała Kasia- Bzyku ty też zostań z Kuleczką i popilnuj jej jak będzie spała a my dalej będziemy szukać jej mamy.

-Możecie na mnie liczyć- odparł dumnie Bzyk ciesząc się, że dostał bardzo odpowiedzialne zajęcie.

- Nie spadnie ani jeden włos z jej głowy. Będę czuwał, żeby nikt nie zakłócił jej snu.

-Coś wam powiem,- zaproponowała Funia-, aby poszukiwania poszły sprawnie musimy się rozdzielić i pójść w różnych kierunkach, bo tak nie znajdziemy nikogo.

W tym samym czasie odezwał się Ponurak:

-A ja myślę, że powinniśmy zostać na miejscu i jej mama sama ją znajdzie.

-Może i masz rację Ponuraku, lecz jak będziemy wszyscy tu czekać to może mama się nie zjawić. Lepiej się rozdzielić i poszukać jej-tłumaczyła mu Zosia.

-To zrobimy tak, Funia i Kasia pójdziecie w stronę strumyka. Ponuraku weź Obiboka i idźcie w odwrotną stronę, tam gdzie zaczyna się ten wielki, gęsty i ciemny las.

-No dobrze- odparł.

Wziął ze sobą Obiboka i poszli w stronę lasu.

-Zaś ja i Kamilka pójdziemy i popytamy mieszkańców Srebrnej Polanki, czy oni nie widzieli czasami mamy Kulki.

Funia i Kasia poszły w stronę strumyka. Po drodze rozmawiały o Kulce i o tym, że nie chciałyby się znaleźć w tej samej sytuacji jak ona. -Ja,- powiedziała Kasia- chyba bym się rozpłakała, a Kulka jest taka dzielna. -Masz rację Kaśka, ja nie wiem jak bym się zachowała, ale na pewno czuła bym się źle bez mamy.

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Zapadła chwila milczenia, po chwili przerwała ją Funia:
-Wiesz Kaśka, może spotkamy nad strumykiem pana Czaplę, tego, o którym ci opowiadaliśmy. On jest taki mądry, może powie nam, co mamy zrobić.
-A może widział mamę Kulki?- Zapytała pospiesznie Kasia.
-Może? Choć szybciej, to się dowiemy.
Gdy doszły do strumienia pan Czapla stał skupiony i z uwagą spoglądał w wodę.
-Dzień dobry, panie Czaplo- powiedziała cicho Funia.
-Dzień dobry-odpowiedział-, kto mi przeszkadza? Właśnie wypatrzyłem wspaniały kąsek.
-To ja. Pamięta mnie pan.- usprawiedliwiała się Funia.
-A, to ty. Powiedz mi gdzie są twoi przyjaciele?- Zapytał.
-Chciałam panu przedstawić moją koleżankę Kasię, która też tu była tylko w pewnym momencie nam znikła. A reszta, szuka mamę Kulki.
Funia opowiedziała panu Czapli o przykrej przygodzie.
Pan Czapla wyprostował się, pomyślał chwilkę i powiedział:
-Moje drogie powiem wam, że mama Kulki na pewno jej szuka i na pewno ją znajdzie, jeżeli Kulka pozostanie na tym samym miejscu gdzie się zgubiła.
-Ona właśnie śpi sobie smacznie na tym samym miejscu, na którym się zgubiła. I może rzeczywiście mama już ją odnalazła- powiedziała Funia do pana Czapli i zaraz potem powiedziała do Kasi- Wiesz, co Kaśka może pójdziemy z powrotem i zobaczymy czy Kulka jest już ze swoją mamą.
Pożegnały się z panem Czaplą i zawróciły z powrotem w nadziei, że Kulka jest już z mamą.
Ponurak i Obibok byli dopiero w połowie drogi, bo jak nam wiadomo ślimaki są bardzo powolne a Ponurak będąc ślimakiem, bardzo się guzdrał. Zaś nasze dwie przyjaciółki Zośka i Kamila pytały wszystkich o zgubie, lecz daremne to były trudy.
-Zosia?- Spytała Kamila- A jak nie znajdziemy mamy Kulki, to, co zrobimy, gdzie ona będzie mieszkać. Przecież ona tak tęskni za swoją mamą.
-Nie martw się Kamila, zaopiekujemy się nią.
-Jak to zaopiekujemy się? Ona jest według nas taka duża a będzie jeszcze większa. A co będzie, jeśli zechce jeść? My przecież nic nie wiemy o psach.
-Ojej, czy ty musisz być taka? Ja bym mogła zastąpić jej mamę i ty też. Jeżeli chodzi o psie maniery to byśmy ją nauczyły, to nie jest takie trudne.
-Opamiętaj się, Zośka!- Krzyknęła Kamila- To nie jest żywa zabawka, nie można od tak sobie zająć się psem, to jest wielka odpowiedzialność. Nie możesz być rodzicem dla Kulki, ponieważ jesteś małą gąsienicą a ja biedronką i nie możemy być jej opiekunami. Zośka!
-No już nie krzycz na mnie. Może masz rację, ale...
-Jak to może, na pewno mam!- Przerwała jej przyjaciółka.
-Uspokój się,- prosiła Zosia- nie krzycz, na pewno masz rację, ale ja chciałam tylko pomóc. Usprawiedliwiała się Zosia.
Po krótkiej chwili milczenia Zośka odparła:
-Wiesz a może mama się odnalazła i Kulka nie jest już sama, choć zobaczymy.
W tejże samej chwili Obibok i Ponurak doszli do lasu. Oni też nie znaleźli zguby i postanowili wrócić z powrotem. Zaś dziewczyny Zośka i Kamila, Kasia i Funia spotkały się na skrzyżowaniu dróżki i zaczęły dopytywać się, czy czegoś się dowiedziały.
-Nigdzie nie widziałyśmy mamy Kulki- mówiła Funia.
-My też nie- powiedziała pospiesznie Zosia i spojrzała się na Kamilę.
-No to chodźmy, może Kulka odnalazła swoją mamę- powiedziała Kasia. I poszły w to miejsce gdzie drzemała Kulka.
Jak doszły, wszystkie zamilkły z wrażenia, to był piękny widok? Kulka skakała koło kogoś, kto był bardzo podobny do niej, lecz o wiele większy.
-To na pewno mama Kulki- powiedziała dumnie Zośka.
Dziewczyny od razu podeszły do swojej nowej koleżanki. Kulka od razu je zauważyła i przedstawiła je dumnie swojej mamie. Dziewczyny opowiadały o swoich poszukiwaniach. Zosia nieśmiało zapytała Kulki gdzie była jej mama.
-Tu niedaleko. Mama cały czas mnie obserwowała, to miała być nauczka za to, że się oddaliłam. Teraz już wiem, że nie powinnam się oddalać od mamy- wytłumaczyła jej Kulka.
W tym właśnie momencie doszli Ponurak i Obibok.
-Mamo,- powiedziała Kulka- to jest mój przyjaciel Obibok, dzięki niemu otrzymałam tyle pomocy od jego przyjaciół.
-To ja ją odnalazłem- chwalił się Obibok, lecz gdy wszyscy spojrzeli się na niego, to on zawstydził się i

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

powiedział dalej- No, może to Kulka mnie pierwsza odnalazła, ale ja pierwszy ją widziałem, nie wy- tłumaczył się.

Wszyscy śmiali się z niego, bo on zawsze musi postawić na swoim.

Kulka z mamą pożegnali przyjaciół i zaczęły oddalać się w stronę swojego domu. Zaś przyjaciele krzyczeli jeszcze za nimi:

-Tylko odwiedźcie nas jeszcze! Do zobaczenia! Nie zapomnij o nas!

-Do zobaczenia! Nie zapomnę i odwiedzę was kiedyś!- Odpowiedziała Kulka.

Gdy Kulka, znikła im z oczu Obibokowi popłynęły łzy. Szkoda mu było, że nie będzie mógł widzieć swojej nowej przyjaciółki. A pamiętał ją jeszcze bardzo długo i często rozmawiał o niej z przyjaciółmi.

emipat

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026